

POKŁASK!

Krystyna Janda – niezawodna. Mimo grypy nie odwołała poniedziałkowego recitalu w teatrze Na Woli. Było nastrojowo i zabawnie. Z racji swego wirusa aktorka nazywała się chińską kurą, choć bliżej jej do Marleny Dietrich, którą znakomicie parodiowała. Na wzór schorowanej Marleny, podczas ostatnich koncertów nie wykonującej zbędnych ruchów, tak i Janda śpiewa, nie ruszając się z krzesła. Grypa też może mieć swój wdzięk, jeśli umie się

Fot. Wojciech Gruszecki



ją ograć, a mało kto umie tak ogrywać swoje słabości, wzruszenia i luki w pamięci (piosenkę o wietrzących się na wietrze wstążkach proponujemy usunąć z repertuaru, bo od trzech lat stwarza problemy w tym samym miejscu).

INC